

Piotr Malepszak:
Gorzów zyska
dziesięć nowych
połączeń
z Poznaniem

str. 2



Mariusz Stokłosa:
To świetna zabawa
i sposób na aktywny
tryb życia

str. 5



Jerzy Zarzycki:
To nie były
udane
zawody

str. 11



NASZA LUBUSKA

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

nr 29 (173)
19-25 września 2025
ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



**Tych zabytków
nie zauważamy**

str. 4



**Rozdano nagrody
kulturalne**

str. 8



MISS Z ŻAR NASZĄ NOWĄ AMBASADORKĄ

Oliwia Mikulska, 20-letnia studentka finansów i rachunkowości, została Miss Polski 2025. Pochodzi z Żar – to sukces nie tylko osobisty, ale także powód do dumy dla całego województwa lubuskiego. – Wspaniale ogłosić nazwisko nowej ambasadorki, która swoją pasją i zaangażowaniem promuje województwo lubuskie – mówiła Anna Synowiec, przewodnicząca sejmiku, podczas uroczystej sesji w poniedziałek.

Głos zabrał również marszałek województwa, Sebastian Ciemnoczołowski: – To niebywała okazja, by podkreślić to wyjątkowe wyróżnienie. Województwo lubuskie ma ogromny potencjał, a najważniejszym jego atutem są ludzie. Oliwia Mikulska jest tego doskonałym przykładem, to ambasadorka, która swoim działaniem i postawą promuje region w Polsce. Chciałbym, aby tacy ambasadorzy otrzymali konkretne narzędzia, które umożliwią im jeszcze skuteczniejsze promowanie Lubuskiego. Sama Oliwia, odbierając tytuł ambasadorki województwa lubuskiego, podkreśliła, że zawsze z dumą mówi, skąd pochodzi.

str. 4



**Rozmawiali
też o dronach**

str. 3



**Co wiecie o tym
powiecie?**

str. 5



**Uwaga! Kolejne
Winobranie**

str. 6 i 7

W NUMERZE

Zielona Góra wyda
300 milionów na
nowoczesny transport

str. 3

Teatr, muzeum, a może
wizyta w bibliotece?
Propozycje kulturalne

str. 8

Gdzie w Lubuskim
znajdziemy pomoc
psychologiczną?

str. 10



KONGRES GOSPODARCZY
LUBUSKIE 2025

20 września (sobota)
Park Technologii Kosmicznych



kongres.lubuskie.pl

NASZ KOMENTARZ

Rzecz o guzikach



Mój znajomy powtarza, że jest spakowany i gdy poczuje, że wojna wisi na włosku, natychmiast wyjeżdża z tego kraju. W kontekście rosyjsko-białoruskich manewrów tuż przy tzw. przesmyku suwalskim oraz zestrzelenia moskiewskich dronów zapytałem, czy to już jest ten moment...

W 1939 roku wielu Polaków spodziewało się wojny, zwłaszcza politycy i wojskowi, choć propaganda sanacyjna uspokajała nastroje, mówiąc o sojuszach. A gros obywateli II Rzeczypospolitej wierzył, że żadnym najeźdźcą nie oddamy ani piędy ziemi, ani guzika od munduru.

Potęga nie była potęgą, sojusze nie były prawdziwe, bo nikt nie zamierzał ginąć za jakiś Gdańsk... A za Suwałki? Czy Amerykanów, Portugalczyków, Hiszpanów obejdzie to, co dzieje się gdzieś tam za Odrą i Wisłą. Wagę gwarancji Brytyjczyków i Francuzów znamy, a Niemcy od wieków mają kompleks imperialnej Rosji. W 1939 Hitler testował przy pomocy prowokacji Europę, zbudował team, jeśli nawet nie sojuszników, to cichych wielbicieli.

A co z guzikami polskich żołnierzy? Owszem, pewnie większość korzysta już z zamków błyskawicznych i rzepów, ale efekt modernizacji sił zbrojnych zdaje się być podobny do tego w 1939 roku. Za późno, za mało, a dziś jeszcze możemy dodać bez głowy.

A politycy? Ostatnie lata, miesiące II Rzeczypospolitej to walka o stołki i kompetencje. Niby wszyscy mówili o zagrożeniu i potrzebie jedności, ale jakoś im to nie wychodziło, a polityczna dyskusja koncentrowała się na osobistych wycieczkach i animozjach oraz leczeniu kompleksów.

Wiem, brzmi to defetystycznie i zapewne wkrótce taki sposób myślenia będzie równoznaczny ze zdradą, tak jak zdrada będzie wyjazd z kraju. Bo przecież polska krew nie powinna uchodzić z ojczyzny, tylko zostać za nią przelana. A zresztą, teraz wszystko mamy przecież lepsze, solidniejsze, a przede wszystkim jesteśmy mądrzejsi o lekcje wynikające z przeszłości.

Taaak?

Dariusz Chajewski

”

TO BYŁ TEŻ TEST, KTÓRY PRZEPROWADZA FEDERACJA ROSYJSKA. TEST NASZEJ NARODOWEJ JEDNOŚCI, ALE TEŻ POLITYCZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Władysław Kosiniak-Kamysz

wicepremier, minister obrony narodowej

o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony



Gorzów zyska dziesięć nowych połączeń z Poznaniem

Przed Gorzowem nowe kolejowe otwarcie. Już od grudnia kolejne połączenia Intercity, a w perspektywie kilku lat modernizacja linii i nowe pociągi hybrydowe. Rozmawiamy z wiceministrem infrastruktury Piotrem Malepszakiem.

Spotykamy się na peronie w Gorzowie. Zwraca uwagę mundur, który ma pan na sobie.

To mundur kolejowy – tradycyjny, taki, w jakich od pokoleń występowali kolejarze. Kolej jest służbą mundurową, a ja sam jestem kolejarem w trzecim pokoleniu. Dziś, zanim przyjechałem do Gorzowa, odwiedzałem swoją dawną szkołę – technikum kolejowe w Poznaniu, gdzie uczniowie wciąż noszą mundurki. Chciałem więc symbolicznie połączyć te dwa miejsca – szkołę i spotkanie w Gorzowie.

To przejdźmy do inwestycji Skwierzyna – Międzychód. Na jakim etapie jest ten projekt?

Jesteśmy już w fazie przygotowania dokumentacji projektowej. To kluczowy krok, bo bez niej nie da się uzyskać pozwoleń na budowę. Linia z Gorzowa przez Skwierzynę do Międzychodu i dalej do Szamotuł będzie gruntownie przebudowana, dostosowana do prędkości 160 km/h. Realny termin zakończenia inwestycji to przełom 2030 i 2031 roku.

A magistrała zachodnia? List intencyjny został podpisany. Co to znaczy?

To pierwszy krok do studium wykonalności. Mówimy o nowym standardzie połączeń pomiędzy Zieloną Górą i Gorzowem w oparciu o modernizację istniejących odcinków i budowę nowych fragmentów. Samorządy mocno naciskają na tę inwestycję, a my widzimy, że bez dobrego transportu kolejowego Lubuskie nie będzie



FOT. MARTA JAMINSKA

w pełni spójne komunikacyjnie.

Będą nowe połączenia Intercity z Gorzowa?

Od grudnia ruszy dziesięć nowych połączeń z Poznaniem – pięć w każdą stronę. To będzie oferta częsta i wygodna, pociąg co dwie godziny. Jeśli frekwencja będzie wysoka, w przyszłym roku zwiększymy liczbę kursów do sześciu-siedmiu par.

A dłuższe relacje? Trójmiasto, Kraków...

Połączenie do Trójmiasta rozwinemy od 2027 roku. Wtedy do Gorzowa trafią hybrydowe pociągi Newagu – spalinowo-elektryczne, które pozwolą na płynne łączenie odcinków zelektryfikowanych i nieelektryfikowanych.

Co z elektryfikacją linii 203 Kostrzyn – Krzyż?

To nie tylko elektryfikacja, ale

cała modernizacja: tory, sterowanie ruchem, cała infrastruktura. Przez lata nikt nie zapisał na to środków. Tymczasem koszty są bardzo duże, dlatego dziś ten projekt jest na liście rezerwowej. Ale chcemy, by w kolejnej perspektywie finansowej zacząć odcinki priorytetowe – Kostrzyn – Gorzów – Krzyż i dalej do Piły. To pozwoli stworzyć ważny zelektryfikowany korytarz z Olsztyna i Bydgoszczy aż po granicę z Niemcami.

Na koniec pytanie o ogólną kondycję Polregio. Jak pan ją ocenia?

Polregio przewozi ponad 100 mln pasażerów rocznie i jest kluczowym przewoźnikiem regionalnym. Chcemy, aby spółka trafiła pod skrzydła Ministerstwa Infrastruktury, tak jak inne spółki kolejowe. To poprawi współpracę, przyspieszy decyzje i zwiększy efektywność całego systemu.

Katarzyna Kozińska

ROSYJSKIE DRONY NAD POLSKĄ

Przed tygodniem rosyjskie drony wielokrotnie naruszyły polską przestrzeń powietrzną. Pierwsze naruszenie zostało odnotowane około godziny 23.30 we wtorek, ostatnie – ok. 6.30 następnego dnia. Ujawniono 19 zdarzeń. Wojsko Polskie oraz siły sojusznicze (NATO) uruchomiły procedury obronne. Zaangażowano samoloty wczesnego ostrzegania (Saab, AWACS), myśliwce (m.in. F-16, F-35) oraz śmigłowce. Drony, które stanowiły bezpośrednie zagrożenie, zostały zestrzelone. Miejsca upadków znajdowały się głównie w województwie lubelskim, ale także mazowieckim, świętokrzyskim, łódzkim i warmińsko-mazurskim. Polska uruchomiła artykuł 4. Traktatu Północnoatlantyckiego, co oznacza konsultacje z sojusznikami, bo zdaniem władz została zagrożona suwerenność albo bezpieczeństwo.

Dowódca sił NATO w Europie generał **Alexus Grynkewich** zapowiedział 12 września, że Wschodnia Straż będzie chronić całą wschodnią flankę NATO. -Chociaż

skupiamy się przede wszystkim na Polsce, sytuacja ta wykracza poza granice jednego państwa-powiedział Grynkewich na konferencji prasowej. -To problem, który dotyczy całego sojuszu i będziemy go tak traktować. Prezydent Francji **Emmanuel Macron** napisał po polsku na portalu X, że „wtargnięcie rosyjskich dronów w Polską przestrzeń powietrzną” „było nie do przyjęcia” i że potępia to działanie „w najostrzejszych słowach”. Także kanclerz **Friedrich Merz** w imieniu niemieckiego rządu wyraził „stanowcze potępienie” agresywnego działania Rosji.

— To mogła być pomyłka — powiedział prezydent USA **Donald Trump**, zapytany o naruszenie przestrzeni powietrznej Polski przez rosyjskie drony. Te słowa wywołały poruszenie i falę komentarzy w mediach społecznościowych. „19 pomyłek?” — zapytał ironicznie **Steven Karl Pifer**, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Ukrainie.

Dariusz Chajewski

Drony, aplikacje, łączność. Służby szkoliły się w Gorzowie

Dwudniowe szkolenia z zakresu wykorzystania Systemu Zarządzania Kryzysowego „Jaśmin” zorganizowano w Biurze Zamiejscowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele wojska, administracji i firm technologicznych.

Pierwszy dzień miał charakter teoretyczny. Uczestnicy zapoznali się z podstawowymi funkcjami systemu oraz możliwościami integracji aplikacji webowych i modułów dedykowanych reagowaniu kryzysowemu. Szkolenie prowadził m.in. Łukasz Blechman, zastępca dyrektora departamentu marketingu i handlu w firmie TelDat, specjalizującej się w nowoczesnych systemach teleinformatycznych dla bezpieczeństwa i obronności.

Do akcji wkracza Jaśmin

Drugi dzień miał charakter praktyczny. Zaplanowano moduły konfiguracji oraz obsługi bezzałogowych statków powietrznych z wykorzystaniem aplikacji Atak i Jaśmin. Ważnym elementem była także prezentacja żołnierzy 15. Lubuskiej Brygady Obrony Terytorialnej, którzy pokazali m.in. sposoby integracji dronów z systemem, koordynację zadań lotniczych oraz przesył obrazu z wielu źródeł.

– Przygotowaliśmy warsztaty, w ramach których chcieliśmy połączyć narzędzia dedykowane w zarządzaniu kryzysowym. System Jaśmin integruje wszystkie możliwe systemy w jeden, tak żeby wszystkie służby mogły razem funkcjonować. Obecnie wdrażany jest w Wojskach Obrony Terytorialnej, ale w przyszłości będzie obejmował także inne służby. Kluczowe jest to, by wszyscy pracowali na tym samym medium, co przyspiesza wymianę informacji – podkreślił płk Leszek Giergielewicz, dowódca 15. Lubuskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Jak dodał oficer, brygada od roku intensywnie rozwija kompetencje w zakresie wykorzystania dronów i ich integracji z systemem. – Chcemy pokazać sprawdzone techniki, jak należy to robić właściwie,



Płk Leszek Giergielewicz w czasie szkolenia w Gorzowie

a nie eksperymentować w kryzysowej sytuacji – zaznaczył.

System Jaśmin był już wykorzystywany m.in. podczas operacji powodziowej „Phoenix” w 2024 roku oraz obecnie w ramach operacji „Bezpieczny Zachód” na granicy. – To polski produkt, który w czasie rzeczywistym pozwala obrazować zgłoszone zagrożenia, przysyłać obrazy z dronów oraz wspierać działania logistyczne i inżynierskie – wyjaśnił Blechman.

Warsztaty zakończyły się dyskusją uczestników oraz omówieniem zdobytych doświadczeń.

Połączyć potencjał

Marszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski podkreśla, że dziś nie ma ważniejszego wyzwania niż

bezpieczeństwo – zarówno cyfrowe, militarne, jak i obywatelskie. – Dlatego tak istotne jest, by szkolić się w tym kierunku i wdrażać rozwiązania, które integrują wszystkie służby i instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo mieszkańców – przekonuje. – Nowa ustawa o ochronie ludności stawia przed nami konkretne zadania, a narzędzia takie jak system Jaśmin czy nowoczesne technologie bezzałogowe pokazują, że potrafimy skutecznie łączyć potencjał wojska, samorządu i służb cywilnych. Tylko wtedy, gdy wszyscy będziemy pracować na wspólnym systemie i wymieniać się informacjami w czasie rzeczywistym, możemy mówić o prawdziwym bezpieczeństwie regionu i kraju.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

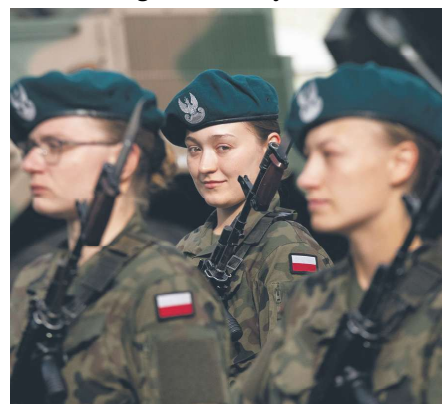
Młodzi artylerzyści z Sulechowa złożyli przysięgę

Na Placu Ratuszowym w Sulechowie odbyła się uroczysta przysięga wojskowa żołnierzy dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, odbywających szkolenie podstawowe w 5. Lubuskim Pułku Artylerii im. gen. Marcina Kątskiego.

W wydarzeniu uczestniczył marszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski, który w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie służby wojskowej dla bezpieczeństwa kraju i mieszkańców regionu.

Uroczystość rozpoczęła się od wprowadzenia sztandaru pułku, złożenia meldunku dowódcy jednostki płk. Stefanowi Bednarczukowi oraz podniesienia flagi państwowej przy akompaniamencie hymnu państwowego. Następnie żołnierze uroczystie złożyli przysięgę wojskową, a kapelan udzielił im błogosławieństwa. Odczytano również list od wiceprezesa Rady Ministrów i ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza. W swoich wystąpieniach goście podkreślali znaczenie patriotyzmu, odwagi i gotowości do poświęceń, jakie towarzyszą służbie wojskowej.

Uroczystość była również okazją do wyróżnienia żołnierzy oraz złożenia podziękowań dla ich rodzin. Po części oficjalnej odbyła się defilada pododdziałów 5. Lubuskiego Pułku Artylerii



Dobrowolna zasadnicza służba wojskowa pozwala na odbycie pierwszego przeszkolenia w ramach szkolenia podstawowego i specjalistycznego, dając możliwość wstąpienia do armii zawodowej lub wzmocnienia rezerwy

Zielona Góra: 300 milionów w nowoczesny transport

Czy Zielona Góra wkracza w nową erę transportu? Jedno jest pewne – dzięki unijnemu dofinansowaniu w wysokości 180 mln zł miasto rusza z drugim etapem modernizacji systemu komunikacji publicznej. Całkowita wartość projektu to niemal 300 mln zł. Wiceprezydent Paweł Tonder podkreśla, że każda inwestycja realizowana w Zielonej Górze to jednocześnie impuls dla całego regionu.

Miasto skupi się przede wszystkim na rozbudowie systemu ITS (Intelligent Transport System). W jego ramach przebudowane lub zmodernizowane zostaną aż 32 skrzyżowania, wyposażone w inteligentne sygnalizacje świetlne, które nadadzą priorytet komunikacji miejskiej. – To jest projekt, który dotyczy przede

wszystkim szybkiego przemieszczania się naszych autobusów po naszych ulicach – wyjaśnia Tonder. Dziś ITS obejmuje 17 skrzyżowań. Po rozbudowie system stworzy spójną sieć zarządzającą ruchem w całym mieście.

Równolegle Miejski Zakład Komunikacji zrealizuje inwestycję w farmy fotowoltaiczne z magazynami energii. A to pozwoli na zasilanie floty elektrycznych autobusów zieloną energią.

W ramach projektu powstana także nowe buspasy, m.in. na ul. Długiej i Batorego. Planowane są liczne udogodnienia infrastrukturalne, takie jak lewoskręty, prawoskręty czy

wzbudzone przejścia dla pieszych. Kluczowe skrzyżowania – np. rondo przy Focus Mall czy przy ul. Waryńskiego – zostaną przebudowane.

Jednym z celów projektu jest zachęcenie mieszkańców do korzystania z transportu publicznego. – Mam nadzieję, że ITS i darmowa komunikacja przekonają mieszkańców, by zostawili samochody w garażach – mówi Tonder.

Przypomina również o wprowadzeniu darmowych przejazdów komunikacją miejską.

Ważnym elementem nowej strategii transportowej są ścieżki rowerowe. Mia-

sto planuje stworzenie spójnej sieci połączeń, m.in. na ul. Konstytucji 3 maja, Moniuszki, Chrobrego, Pieniężnego oraz w kierunku Przylepu, gdzie powstaje obwodnica zachodnia.

Tonder pracował przez 20 lat w Zarządzie Dróg Wojewódzkich i zaznacza, że to, co dzieje się w Zielonej Górze, nie jest oderwane od inwestycji wojewódzkich. – Wszystkie takie działania, nawet w mniejszych gminach, mają ogromne znaczenie dla całego województwa. Infrastruktura lokalna wpływa na rozwój społeczny, gospodarczy i transportowy. Widzimy to również w projektach w Dreźnie – tam też pojawiają się rozwiązania, które mogą być wzorem dla innych – twierdzi.

Kaja Rostkowska



Tych zabytków nie zauważamy

Czy dworzec autobusowy w Sulechowie, tzw. domy partii w kilku naszych miastach, czy skorupy przyklejone do ścian budynków są elementy dziedzictwa? Okazuje się, że architektura powstała w powojennych dekadach coraz bardziej frapuje historyków, a o socrealizmie nie mówi się już z pogardą. O tym mówiono podczas spotkania w ochlańskim dworze.

W ramach inauguracji ogólnopolskich obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa w województwie lubuskim, we dworze w zielonogórskiej Ochli, odbyła się sesja naukowa poświęcona interpretacji i ochronie architektury oraz sztuki XX wieku. Naukowcy skupili się na temacie „Młode dziedzictwo – interpretacja i ochrona architektury i sztuki XX w. na terenie województwa lubuskiego”.

– Każdego roku wybieramy inny temat, aby skoncentrować się na różnych aspektach dziedzictwa – mówi lubuska wojewódzka konserwator zabytków **Barbara Bielinis-Kopeć**. -Obiekty powstałe po 1945 roku rzadko wpisujemy do rejestrów, a wynika to z pewnego przyzwyczajenia, z tego, że mijamy pewne budynki, nie przyglądając im się, nie oceniając w kategoriach wartości historycznej. Nie myślę tylko o architekturze, ale na przykład o mozaikach z elewacji niektórych obiektów.

Zapytana o trzy obiekty, na które warto zwrócić uwagę, konserwator wojewódzka mówi o modernistycznym dworcu autobusowym w Sulechowie, mozaikach w Zielonej Górze i Szprotawie, czy architekturze Zbąszyńka, jako przykładzie modernizmu, który przekroczył granice 1945 roku.

– Mamy szansę pochylić się



Dworzec PKS w Sulechowie został wzniesiony w latach 1963-1965. Projekt wykonano w Wojewódzkim Biurze Projektów w Zielonej Górze, a jego autorem był architekt Eugeniusz Stochel.

nad tym, co jest niemal teraz nieświadcą – tłumaczy **Karolina Idryjan**, kierownik oddziału terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Zielonej Górze. – Te obiekty są jeszcze często pomijane, niezauważone i niedocenione, dlatego chcemy je pokazać światu. I niestety wiele takich zabytków jest bezrefleksyjnie rozbieranych i wpis do rejestru zabytków oznacza dla nich szansę na ratunek. U nas stanowią one jedynie procent wszystkich wpisów. W Lubuskim jest to szczególnie ważne, gdyż tutaj po 1945 roku osiedlili się artyści, uznani architekci,

którzy mieli wielki wpływ na nasze otoczenie i pozostawili po sobie ważne ślady.

Wiele kontrowersji budzą mozaiki. Najsłynniejsza, przedstawiająca gagarina, znajduje się przy ulicy Podgórnej 50 na auli Uniwersytetu Zielonogórskiego i została zaprojektowana przez Witolda Cichacza w 1969 roku, a wykonana z pomocą Henryka Krakowiaka na zamówienie Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Niedawno za zabytek uznano niepozorną mozaikę znajdującą się na elewacji budynku w Dychowie. Wcześniej podobnie postąpiono z mozaiką w Iłowej.



Architektura Zbąszyńka zwraca uwagę urbanistów. Oto infrastruktura kolejowa oraz kolonia realizowały nowatorską wówczas koncepcję miasta-ogrodu, a projektantem zabudowy był Friedrich Veil.

Zabytkom groziło przykrycie styropianem.

Podczas spotkania wystąpienia dotyczyły architektury socrealistycznej, mozaik i reliefów ceramicznych, rzeźby plenerowej w miastach oraz gubińskiemu ogrodowi, który niegdyś otaczał słynną willę Wolfa. Przy okazji goście dowiedzieli się o skarbach, z których obecności często nie zdajemy sobie sprawy. Ale czy naprawdę istnieją kryteria pozwalające odróżnić dzieła od architektonicznego chłamu?

– Są kryteria wartościowania zabytków architektury, najczęściej stosowany został stworzo-

ny jeszcze w XIX wieku przez Waltera Frodla i mówi o trzech podstawowych wartościach zabytku: historycznej, artystycznej i użytkowej – tłumaczy Michał Pszczółkowski z Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Te najnowsze rzeczy stosunkowo niedawno stały się przedmiotem zainteresowania, ale czas płynie i historia się przesuwają, a my nabieramy dystansu. Dziś możemy już obiektywnie mówić o pewnej zamkniętej epoce i doceniać inne wartości niż piękno. Weźmy Mur Berliński....

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

Tytuł miss to nie tylko korona. To także zobowiązanie

Na głowie nosi koronę, w sercu – pasję zmieniania świata. Oliwia Mikulska z Żar, Miss Polski 2025, pokazuje, że prawdziwe piękno to nie tylko wygląd.

Co dziś oznacza tytuł miss?

To nie tylko korona, ale przede wszystkim narzędzie do działania. Tytuł to coś, co pokazuje, ile można zdziałać i ile można robić dla ludzi, dla siebie. Miss to ktoś, kto pokazuje wartości i mówi głośno o problemach, o rzeczach ważnych i ważniejszych, które powinno usłyszeć znacznie więcej osób, niż słyszy.

Jesteś bardzo aktywna w wolontariacie i akcjach charytatywnych. Patrząc na Lubuskie, co według Ciebie wymaga zaangażowania? Gdybyś mogła

wybrać jeden problem?

Patrząc na Lubuskie, uważam, że to w gruncie rzeczy problem ogólnopolski – dzieci i młodzież nie zawsze są słuchane. Problemy często zmiatane są pod dywan, a ja głównie pracuję jako wolontariuszka właśnie z dziećmi. Pomagam im uświadomić, że są warte więcej, niż myślą, i że mogą spełniać swoje marzenia – w czym sama, myślę, jestem dobrym przykładem.

Na pewno jesteś postacią bardzo inspirującą. Co byś powiedziała dziewczynom, młodym kobietom, żeby zaraziły się Twoją ambicją?

Myślę, że najważniejsze jest to, żeby kochać i szanować siebie. Poznając wiele wspaniałych kobiet



Miss z Żar została kolejną ambasadorką naszego regionu

podczas konkursów piękności – nie tylko w Polsce, ale także na międzynarodowej arenie – przekonałam się, że wszystkie stereotypy o zawiści, konkurencji czy

rywalizacji nie są prawdziwe. Jeżeli kobieta ma świadomość własnej wartości, kocha siebie i jest szczęśliwa sama ze sobą, nie ma między nami nienawiści ani za-

zdrości. Ważny jest także spokój, bo nasze ciało to nasza świątynia, o którą trzeba dbać jak najlepiej.

Nosisz tytuł najpiękniejszej Polki – a gdybyś miała przyznać tytuł „Miss Lubuskiego” jakiemuś miejscu w naszym regionie, co by wygrało?

Myślę, że każda placówka wspierająca rozwój i ambicje ludzi. Mogą to być na przykład domy kultury – nie mówię tu o szkołach, które są zobowiązane stawiać na edukację. Chodzi raczej o miejsca, w których ludzie z dobrych chęci sami starają się coś robić, organizować różne działania czy wydarzenia, żeby inni mogli się rozwijać, kształcić i wykorzystać w pełni swój cały potencjał.

Magdalena Podhajecka

Powiat silny mieszkańcami

Nowe Kurowo było w tym roku gospodarzem Lubuskiego Święta Plonów. To tutaj, w plenerowym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego, nagrywaliśmy kolejny odcinek programu „Co wiecie o powiecie?”. Rozmawialiśmy o rolnictwie, drogach, szpitalu, inwestycjach i codziennym życiu mieszkańców.

Naszymi gośćmi byli: starosta strzelecko-drezdenecki **Radosław Świekatowski** i **Magdalena Szydełko**, wójt Starego Kurowa. Starosta podkreślał znaczenie tegorocznego święta plonów. – To wyjątkowy moment, bo możemy uhonorować naszych rolników i jednocześnie pokazać całemu regionowi, jak ważne jest rolnictwo dla naszej tożsamości – mówił. – Jesteśmy powiatem łąkowo-rolniczym i leśnym. Nie mamy dużego przemysłu, nie mamy dużych miast. To rolnicy i ich ciężka praca są tutaj fundamentem życia społecznego.

Zapytany o priorytety na obecną kadencję, starosta wskazał trzy kluczowe obszary. Na początek drogi. – Mamy ponad 220 kilometrów dróg powiatowych i niestety ich stan jest bardzo różny. Będziemy zabiegać o środki zewnętrzne i rządowe, by systematycznie je modernizować – zadeklarował Świekatowski. – Drugim zadaniem jest szpital, nasza placówka powiatowa, która trochę kuleje. Chcemy znaleźć rozwiązania, które pozwolą zapewnić mieszkańcom naprawdę dobrą opiekę medyczną. Trzeci priorytet to oświata. Już dziś inwestujemy w nowoczesne projekty, ale zależy mi, żeby nasze szkoły były jeszcze lepiej wyposażone i dawały młodzieży perspektywy rozwoju.

Starosta odniósł się także do obwodnicy Drezdenka, której czwarty etap uznaje za kluczowy.



Lubuskie Święto Plonów w Nowym Kurowie

– To inwestycja absolutnie niezbędna – przekonywał. – Miasto jest tak ułożone, że ruch ciężarowy dosłownie dusi mieszkańców – hałas, wypadki, niebezpieczne skrzyżowania. Czwarty etap obwodnicy wreszcie wyprowadzi ciężki transport z centrum i da oddech ludziom.

W gminach widać rozwój

Wójt Starego Kurowa już na wstępie podkreśliła, że zmiany w gminie są bardzo widoczne. – Ostatnie lata to ogromny postęp. Myślę tu nie tylko o infrastrukturze drogowej czy inwestycjach w przestrzeń publiczną, ale też o tym, jak rozwijają się nasi rolnicy. Kiedy patrzę na ich gospo-

darstwa, na nowoczesne maszyny, widzę, że naprawdę idziemy w dobrą stronę – przekonywała. – Naszym zadaniem jako gminy jest im w tym pomóc – modernizować drogi, wspierać rozwój, by mieli ułatwiony dostęp do pól i rynków zbytu.

Szydełko zwróciła też uwagę na aktywizację mieszkańców i rolę kół gospodyń wiejskich. – Rok temu powstało u nas drugie koło gospodyń wiejskich. To coś niesamowitego, jak panie potrafią porwać do działania całą społeczność – mówiła. – Ludzie, którzy wcześniej siedzieli w domu, dziś biorą udział w wydarzeniach, spotkaniach, angażują się. Sama zapisałam się do

koła, bo wierzę, że trzeba dawać przykład i budować wspólnotę od siebie.

Nie zabrakło również wątku inwestycji rekreacyjnych. – Mamy orlik, wyremontowane boiska, staramy się o pumtrack dla dzieci, bo widzimy, że młodzi bardzo chętnie spędzają czas na rowerach. W każdej wsi mamy siłownię plenerowe, a nawet zrewitalizowany basen, który – choć zamknięty dla miłośników kąpieli – stał się miejscem odpoczynku i spotkań – wyliczała wójt. – Chcemy, by mieszkańcy – starsi i młodszy – mieli gdzie się spotkać i aktywnie spędzać czas.

Szydełko dodała, że jej wielkim marzeniem są dwie drogi

wojewódzkie, które przebiegają przez gminę: – Mówimy o drogach 154 i 156. To nie są zadania gminy, tylko Zarządu Dróg Wojewódzkich, ale my zabiegamy o ich remonty i przebudowę. Jest już gotowy projekt, więc mam nadzieję, że w końcu doczekamy się realizacji – przyznała.

Głos mieszkańców

W trakcie programu zapytaliśmy mieszkańców powiatu strzelecko-drezdeneckiego o codzienne życie i ocenę lokalnych warunków.

– To teren typowo rolniczy, przede wszystkim mleczarski. Choć nie mamy dużo ziemi ornej, specjalizujemy się w hodowli bydła i produkcji mleka – mówił jeden z lokalnych rolników.

Mieszkanica jednej z gmin podkreśliła rozwiniętą ofertę dla dzieci i młodzieży: – Działa u nas dom kultury, są kluby sportowe i boiska. Mamy też dobre połączenia, zarówno kolejowe, jak i autobusowe, dzięki czemu nie czujemy się odizolowani.

Nie zabrakło głosów dotyczących infrastruktury. – Obwodnica Drezdenka to świetna inwestycja, ale mam nadzieję, że nie zapomni się przy okazji o drogach powiatowych i wojewódzkich. Chodniki i ścieżki rowerowe są ważne, ale bezpieczeństwo kierowców również – zauważył jeden z rozmówców.

Katarzyna Kozłowska
k.kozłowska@lubuskie.pl

Paszport na dwa koła. Kręć kilometry i walcz o nagrody!

Do tej podróży nie potrzebujesz wizy, choć warto spakować paszport i zaznaczyć w kalendarzu 21 września. Właśnie wtedy powiat nowosolski zaprasza na wyczekiwany przez wszystkich cyklistów „Paszport Rowerzysty”.

Dwa koła, odrobina chęci i najlepiej kask – to zestaw potrzebny do udziału. Coroczna akcja „Paszport Rowerzysty” jest dla wszystkich, którzy chcą spędzić niedzielę aktywnie. A przy odrobinie szczęścia, oprócz satysfakcji z trasy, można przywieźć do domu również nagrody.

Ponadto na każdym z przystanków będzie coś ciekawego: rowerowy tor przeszkód dla dzieci, przysmaki kół gospodyń wiejskich czy strefa chillout.

„Tour de Powiat Nowosolski” wystartuje o 9.00 i zakończy się o 17.00. Zasady są proste: 21 września odbierz paszport rowerzysty (czyli kartę udziału) i spróbuj go wypełnić. A jeżeli oprócz ducha sportowej rywalizacji chcesz zawalczyć o fanty, zdobądź przynajmniej cztery naklejki z czterech różnych przystanków i wrzucić część kuponu do urny na dowolnym punkcie przed końcem imprezy.

Do zgarnięcia są: ● 100 zestawów rowerzysty (nerka sportowa i butelka filtrująca) ● 2 voucher po 500 zł ● 1 voucher 1000 zł.

Losowanie nagród odbędzie się 22 września (nie trzeba być obecnym w trakcie losowania). Zwycięzcy ogłoszeni zostaną na facebookowym profilu po-

Mariusz Stokłosa starosta nowosolski

„Paszport Rowerzysty” to nie tylko świetna zabawa i sposób na aktywne spędzenie czasu. W tej edycji bawimy się wspólnie ze wszystkimi gminami powiatu nowosolskiego, więc jest to świetna okazja, by zwiedzić nasz powiat, poznać piękne nadodrzańskie tereny, nasze lasy, architekturę, poznać historię czy spróbować lokalnych przysmaków. Na każdym z 18 punktów startowych na rowerzystów będą czekać inne atrakcje, więc z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie.



wiatu nowosolskiego i stronie internetowej.

W przedsięwzięcie zaangażowały się gminy: Bytom Odrzański, Kożuchów, Kolsko, Nowa Sól, Nowe Miasteczko, Otyń i Siedlisko oraz miasto Nowa Sól i

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Otyńskiej.

W sumie uczestnicy mogą odwiedzić 18 lokalizacji, w których czekają naklejki do zebrania: ● MOR Stypułków ● MOR Podbrzezie Górne ● Stacja Kożuchów

● Dworzec Ciepiałów ● MOR Nowa Sól 1 (ul. Przyszłości) ● MOR Nowa Sól 2 (przy szpitalu, ul. Chałubińskiego i Północna) ● MOR Otyń 1 (Stacja Kultury) ● MOR Otyń 2 (przy zjeździe) ● MOR Otyń 3 (przed Niedoradzem) ● MOR Bobrowniki Odrzańskie ● MOR Stany ● Dworzec Lipiny ● Lubięcin (wiatrak) ● MOR Konotop ● MOR Kolsko ● Bytom Odrzański (rynek) ● Nowe Miasteczko (rynek) ● Siedlisko (zamek).

Projekt ma charakter otwarty, a udział w nim jest bezpłatny. Inicjatywa ma nie tylko wymiar rekreacyjny, ale również edukacyjny i integracyjny, promując lokalne dziedzictwo, aktywny wypoczynek i współpracę między gminami regionu.

Magdalena Podhajecka

Winobranie się ko

Za nami Dni Zielonej Góry, czyli popularne Winobranie, kiedy to lokalni wytwórcy chwalili się, jakie smakowite cuda można stworzyć z winogron. Impreza już się skończyła, ale na ponad 50 winnicach w województwie lubuskim trwają zbiory, z których w najbliższych miesiącach powstaną białe, czerwone i różowe wina. – Praca winiarza wbrew pozorom nie trwa tylko w okresie letnim, ale tak naprawdę okrągły rok i składa się z wielu skomplikowanych czynności – tłumaczy Małgorzata Grad, współzałożycielka Winnicy Julia w Zielonej Górze.

Tej pracy chętnie przyglądają się rocznie dziesiątki tysięcy turystów. Spora ich część odwiedzi Lubuskie chociażby podczas Winobrania w Zielonej Górze. W ramach imprezy specjalnie winobusy, zabierały gości na winnice, gdzie pełną smaków i ciekawostek opieką otaczali ich winiarze. Kto przegapił okazję, nie musi czekać na kolejną całą rok. Na podobną wizytę można umówić się z grupą znajomych praktycznie w dowolnym okresie. Ciekawym pomysłem na wycieczkę będzie także odwiedzenia Lubuskiego Centrum Winiarstwa w Zaborze.

To miejsce powstało przy największej w Polsce winnicy samorządowej, która rozpościera się na ponad 30 hektarach. Zrobicie tam nie tylko piękne zdjęcia, ale także poznacie historię wina, a nawet doświadczyć jej na własnej skórze. W tym roku LCW obchodzi 10. rocznicę powstania. Najbliższą okazją do wizyty będzie Winobranie na Winnicy Samorządowej zaplanowane na 27 września.

– Będziemy zbierali tutaj winogrona, wyciskali je i pili sok. Mówimy o niepowtarzalnym smaku, bo napój nie jest przerobiony i zabutelkowany, lecz świeży. Oprócz tego zaplanowaliśmy atrakcje kulinarne, dla dzieci, animacje sportowe oraz występy artystyczne. Wszystko za darmo – zapewnia Janusz Rewers, dyrektor Departamentu Promocji, Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, który nadzoruje LCW.

Czy warto wybrać się na imprezę? Podpowiedź niech stanowią wypowiedzi gości, którzy już odwiedzili centrum w ramach jednej z wycieczek. – Cały czas zdobywamy wiedzę, aż trudno to ogarnąć, bo jesteśmy bardzo bogatym regionem. Na pewno wrócimy tutaj prywatnie – usłyszeliśmy od turystki, która do Zaboru przyjechała w ramach wycieczki z Centrum Kultury Wilanów w Warszawie.

– Bardzo miło spędzamy czas. Dowiedziałam się na przykład, że jako gospodarz, który organizuje imprezę, muszę jako pierwsza spróbować wina, a nie polewać od razu gościom – powiedziała nam pani Małgorzata.

Winobranie na Winnicy Samorządowej roz-

pocznie się o godz. 12.00 i potrwa do 18.00.

W województwie lubuskim działa ok. 70 winnic. – Zawsze uważałam, że jesteśmy winną stolicą Polski. Ktoś tam próbuje nas podgryzać, kolokwialnie mówiąc, ale uważam, że po prostu liczby mówią same za siebie. Wystarczy zajrzeć do rejestru winnic prowadzonego przez KOWR i zobaczyć, gdzie jest największy areał nasadzeń – mówi Małgorzata Grad.

– Jeszcze rok czy dwa lata temu mieliśmy największą powierzchnię winnic ze wszystkich województw w Polsce, mimo że jesteśmy drugim najmniejszym województwem w Polsce, ale gonią nas Zachodniopomorskie, Dolny Śląsk i Małopolska. Trzeba systematycznie pracować i starać się, żebyśmy byli cały czas na przodzie – uważa Rewers.

Wraz z rozwojem winiarstwa, bo jeszcze kilkanaście lat temu winnic było znacznie mniej, rośnie także liczba osób z pasją spożywających trunki z winogron. Co ważne, chociaż amatorów winnych smaków regularnie przybywa, to prawdziwych koneserów jest nadal relatywnie niewiele. Problemu w tym nie widzą winiarze, którzy przy każdej okazji podkreślają, że do przeżycia wyjątkowej przygody na winnicy wcale nie potrzeba żadnej wiedzy.

– Większość ludzi ma do czynienia z winem sporadycznie i my mamy takie powiedzenie, że dobry trunek to taki, który nam smakuje. Wcale nie trzeba kierować się słowami ekspertów. Warto podejść do tematu z otwartą głową – wyjaśnia Jacek Grad, który wspólnie z rodzicami prowadzi Winnicę Julia.

Zdaniem ekspertów turyści z Polski doceniają m.in. autentyczność, jakiej doświadczają na lubuskich winnicach. Chodzi tu zarówno o samych winiarzy, jak i produkty przez nich oferowane. A co można powiedzieć o jakości naszych win? Ze względu na chłodniejszy klimat smaki Hiszpanii, RPA, czy Włoch są dla nas nieosiągalne, ale lokalnym producentom udało się osiągnąć poziom, którzy doceniają smakosze nie tylko z Polski, ale także zagranicą.

Dariusz Nowak



KOROWÓD OSOBLIWOŚCI

Ach, cóż to był za barwny finał tegorocznego Winobrania! Pełen kolorów, form, faktur, dźwięków i przede wszystkim – radości. Były władze miasta i regionu, Bachus, Lubuski Zespół Pieśni i Tańca, winiarze, glinoludy, czarownice, tancerze, uczniowie szkół, sportowcy, kolekcjonerzy zabytkowych aut, motocykliści, a nawet... jamniki ze swoimi dumnymi właścicielami.

Bez Lubuskiego Teatru winobranie wyglądałoby zupełnie inaczej... Bo zielonogórska scena to nie tylko Winobraniowe Spotkania Teatralne, ale przede wszystkim organizacja korowodu, a właściwie dwóch – małego na rozpoczęcie dni Zielonej Góry i dużego, na zakończenie tygodniowego święta Bachusa. Przygotowanie takiego orszaku to przede wszystkim... chaos organizacyjny. – Wszystko aż fruwało – śmiał się Mariusz Woźniak, zastępca dyrektora teatru. – W dużym korowodzie zawsze są nowe elementy – zapowiadał dyrektor Robert Czechowski. – Nowe pojazdy, nowe instalacje, nowe kostiumy. Często pytam przyjaciół: z czym przyjdziecie w tym roku? I zawsze słyszę: przyjdiesz to zobaczysz....

A Państwo? Byliście? Zauważyliście?

Sebastian Ciemnoczołowski – Marszałek Województwa Lubuskiego zaprasza na:



WSTĘP WOLNY

SOBOTA 27.09.2025
12.00–18.00



- PRODUKT REGIONALNY
- MIASTECZKO WINIARSKIE
- STREFA DUSZKA LUBUSZKA
- SZKOLENIE Z ZAKŁADANIA WINNICY
- ZBIÓR I POKAZ TŁOCZENIA WINOGRON

ończy i... zaczyna



PRZEMYSŁAW KARWOWSKI
znawca win, juror
w winiarskich konkursach



Czy dobre wino, to takie, które nam smakuje? Tego stwierdzenia używają często winiarscy dziennikarze. Wszystko dlatego, że Polska udanie dołącza do grona państw winiarskich i mamy już tyle trunków z tym pomarańczowym włącznie, że zastosowanie jednego kanonu dla wszystkich win gronowych jest niemożliwe. Jednak pewne reguły obowiązują, dotyczą, chociażby przygotowania wina, ale też samych owoców, z których są zrobione. Podczas oceny win pracują niemal wszystkie nasze zmysły. Najpierw wzrok. Na przykład w przypadku win białych ważne jest, aby ich barwa nie przechodziła w brąz, co może świadczyć o utlenianiu. Do tego klarowność, która cieszy oko. Później do akcji wkracza węch. Oceniamy bukiet, który szczególnie ważny jest w przypadku rieslinga. Smak oceniamy po przepłukaniu ust wodą, aby nasze kubki smakowe poczuły jego pełnię. Wreszcie finisz... Lubuskie wina zaczynają być powtarzalne. Roczники mogą się naturalnie różnić, ale musi być stabilna baza. Mamy kilka superlokalizacji, które nadają winom swój charakter. Mówię, chociażby o Zaborze, Górzycach, czy Krośnie Odrzańskim. Nasze trunki zdobywają międzynarodowe laury w prestiżowych konkursach, a to o czymś świadczy. Doskonale udają się traminer, pinot noir, czy solaris, który staje się taką naszą specjalnością. Czy wyprzemy wina z basenu Morza Śródziemnego? To raczej niemożliwe, chyba że mówimy o winach o podniesionej kwasowości, o winach musujących. Na południu zaczyna być za bardzo słonecznie i owoce mają tam za dużo cukru. O tym, że nasze wina mają coraz lepszą markę, świadczą, chociażby kolejne dni otwartych winnic i piwnic, gdy przyjeżdżają ludzie, którzy na winach się znają i pytają o trunki z konkretnych winnic.

SZYMON PŁOCIENNIK
dziennikarz, regionalista,
winiarski przewodnik



800 lat historii Winnego Grodu tak spłoty dzieje miasta i winiarstwa, że nawet gdybym nie chciał i tak ten temat się pojawia i to często niespodziewanie. Z reguły wycieczki meldują się na Wzgórzu Winnym, chociażby za sprawą dobrego parkingu. Mamy jeden ze znaków rozpoznawczych naszego miasta, palmiarnię. Oczywiście musimy wspomnieć, że sercem tego obiektu jest domek winiarski Augusta Gremplera, który zbudowano w 1818 roku. Na starych fotografiach jak stoi samotnie na szczycie wzgórza. A później prowadzę wycieczkę wzdłuż rzędów winnej latorośli, gdzie możemy ocenić różnice między różnymi jej szczepami. Takim przystawowym wow są piwnice winiarskie, ludzie są zaskoczeni ich liczbą i wielkością. Naszą dumą jest Sala Szeptów, w której rozmawiamy. To pomieszczenie miasta, które dzierżawimy jako Fundacja i stanowi wymarzone miejsce do snucia opowieści, warsztatów, wykładów... Klimatu dodają mu surowe ściany i sklepienia z cegły, akustyka, zabytkowe kadzie i beczki. I możemy tutaj opowiedzieć historię Augusta Seidla, który tę piwnicę zabudował. Według ostrożnych szacunków mogła pomieścić 300 tys. litrów wina. Inne popularne punkty? Mówienie o ratuszu jest już nieco truizmem, gdyż wiadomo, że w mieście, w którym działa tylu winiarzy musi być wiele odniesień. Zaczniemy od piwnic, gdzie wina składowano i prowadzono wyszynk, a zakończmy na dekor elewacji. Ale staram się zwracać uwagę na punkty mniej oczywiste. Na przykład kiść szklanych winogron na kamienicy, w której mieści się sklep ze słodczykami. Ma 125 lat i kiedyś świeciły, wabiąc miłośników wina. Mój ulubiony element to trzy pomniki winiarskie. I o dziwo zawsze podkreślam urodę wcale nie tych najstarszych, a pomnik znajdujący się na skwerze pomiędzy ul. Jedności i ul. Sobieskiego, postawiony w 1979.

ŚWIĘTO SIĘ KOŃCZY, LUBUSKI SMAK POZOSTAJE

Winobranie to, co prawda, święto Zielonej Góry, ale przecież jednocześnie (współ)stolicy województwa. Co za tym idzie – całego regionu. W końcu wino najlepiej smakuje w towarzystwie.

— Każdemu klientowi mówimy, że warto przyjeżdżać do Lubuskiego nie tylko na winobranie, ale zatrzymać się na dłużej, wyjść poza Zieloną Górę i poprobować. Lubuskie nie tylko warto zwiedzać, ale też smakować — mówi Magdalena Dec, prowadząca Gościniec u Deców, specjalizujący się w wyrobach z dziczyzny.

Wśród lokalnych „zakąsek”, które bardzo lubią się z winem, znajdziemy między innymi właśnie produkty z dziczyzny, sery czy gołąbki... w liściach winogron. — Sam owoc w płynie nie wystarczy — dodaje Magdalena Dec. — Czasami trzeba coś przegryźć, a warto, żeby to było właśnie stąd, nasze, z lubuskiego. Jesteśmy świetnym uzupełnieniem.

— Parowanie wina z jedzeniem wzbogaca. Z serami — niesamowicie, i podkreśla same sery, ale również wino, więc to wszystko fantastycznie się komponuje. A to, że jest produkowane tutaj na miejscu, regionalnie, przez małych lokalnych producentów, tylko nadaje temu absolutnie największej jakości — tłumaczy Tytus Fokszan, Winnica Pod Winną Górą.

Choć świętowaliśmy wino(branie), lokalni producenci mają też alternatywne propozycje. — Osoby, które są kierowcami lub po prostu nie chcą pić wina, zachęcamy do spróbowania soków tłoczonych bądź zaopatrzenia się w kawę od lokalnej palarni — poleca Justyna Gray z Lubuskiego Centrum Produktu Regionalnego.



LUBUSKIE CENTRUM WINIARSTWA

Lubuskie Centrum Winiarstwa w Zaborze to ważny punkt na Lubuskim Szlaku Wina i Miodu. Wybudowano je u stóp wzniesienia o wysokości od 67 do 105 m n.p.m., na którym powstała winnica samorządowa o powierzchni 33 hektarów. Pod względem klimatycznym jest to jedno z najlepszych miejsc dla założenia winnicy w okolicach Zielonej Góry.

Centrum otwarto w październiku 2015 roku w celu promocji tradycji uprawy winorośli i produkcji wina w regionie, integracji środowisk winiarskich oraz rozwoju potencjału turystycznego województwa lubuskiego. W budynku znajdują się trzy główne sale. Multimedialna - przystosowana do prowadzenia szkoleń, prelekcji czy prezentacji. Wystawowa - z ekspozycją lubuskich winnic oraz tablicami poświęconymi historii uprawy winorośli i wytwarzaniu wina na tych terenach oraz produkcyjno-pokazowa - z pomieszczeniem, gdzie ustawiono urządzenia służące do produkcji wina i plansze objaśniające ten proces. Dzięki takiemu rozwiązaniu Centrum spełnia wiele funkcji - reprezentacyjną, turystyczną, rekreacyjną i muzealną, a także jest znakomitym miejscem do organizacji spotkań i konferencji.

Winnica samorządowa o powierzchni 33 hektarów została założona w 2013 roku i jest miejscem uprawy ponad 20 odmian winorośli. Działa tutaj 13 winiarni. Produkuje się tu wina białe, czerwone, różowe i musujące.

Jak często podkreślają organizatorzy kolejnych winobrań w Lubuskim Centrum Winiarstwa jest to prawdziwe winobranie, gdyż jego uczestnicy biorą udział w zbiorach...

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

19-21 września, 19.00: „Akompaniator”; 20 września, 16.00: „Kasie”; 21 września, 12.00: „Drakula”; 26 września, 19.00: „Balladyna”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

19, 26 września, 10.00, 25 września, 12.00: „Antygona”; 19 września, 17.00: „Dzień nosorożca”; 20 września, 15.30 i 19.00: „Przygoda z ogrodnikiem”; 21 września, 16.00 i 18.00: „Imię”; 24-25 września, 9.00, 24 września, 11.00: „Karmelek”.

Skansen w Zielonej Górze Ochli

21 września, 11.00-16.00: „U progu jesieni”, festyn prezentujący bogactwo jesiennych plonów, w szczególności kukurydzą, włókna lnu, winogrona oraz miód i produkty pszczele. Wydarzenie ma charakter nie tylko edukacyjny, lecz także interaktywny i rodzinny. Pokazy tradycyjnych prac przy kukurydzy – od zbiorów po żniwa kukurydziane „po bukowinisku”, z tańcem i wspólną zabawą zespołu folklorystycznego Watra.

Biblioteka w Zielonej Górze

22 września, 16.00: malowanie na koszułkach, warsztaty dla dzieci i dorosłych z malarką **Jadwigą Sawicką**. Zapisy, tel. 68 32 01 011; 23 września, 13.00-14.00: zajęcia komputerowe dla seniorów, którzy mają problemy z codzienną obsługą komputera, smartfona lub tabletu. Zapisy, tel. 68 45 10 891.



Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

19 września, 16.30: „Domowe spa dla skóry”, spotkanie poświęcone pielęgnacji twarzy po lecie; 19 września, 17.00: spotkanie literackie z **Bartoszem Paluszkiem**, autorem książek „Warszawskie przedwojenne restauracje, bary i kawiarnie. Kronika” oraz „Menu zbrodni”; 23 września, 16.00: „W świecie ciszy”, wykład o polskim języku migowym oraz ćwiczenia praktyczne.

Ludzie kultury z nagrodami

Uroczysta sesja zielonogórskiej rady miasta z okazji Winobrania wyjątkowo odbyła się poza ratuszem – w odrestaurowanym parku Książęcym. W tym wyjątkowym miejscu prezydent Marcin Pabierowski wręczył doroczne nagrody kulturalne.



Uczestnicy wyjątkowej sesji rady miasta

W wydarzeniu uczestniczył m.in. marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski**, który podkreślił znaczenie działalności laureatów dla rozwoju kultury oraz budowania tożsamości regionu.

Wśród nagrodzonych znaleźli się:

- **Helena Bondyra** – od ponad 30 lat związana z Lubuskim Teatrem, kierowniczka działu technicznego
- **Iwona Kusiak** – dramatopisarka, autorka sztuk inspirowanych Zieloną Górą i regionem
- **Aldona Reich** – pisarka specjalizująca się w prozie społeczno-obyczajowej i kryminalnej
- **Krzysztof Fedorowicz** – poeta, prozaik, finalista Nagrody Nike i nominowany do Nagrody Poetyckiej im. Hoffmana
- **Łukasz „L.U.C.” Rostkowski** – kompozytor, producent i twórca nowej oprawy muzycznej Programu I Polskiego Radia
- **Oskar Zięta** – innowacyjny rzeźbiarz z Zielonej Góry, łączący sztukę z technologią

Wyróżnienia zespołowe trafiły do:

- **Fundacji Młodzi Artyści** – wspierającej młode talenty z małych miejscowości
- **kabaretu Hrabi** – uhonorowanego m.in. za twórczość Joanny Kołaczkowskiej
- **kabaretu Jurki** – z okazji 30-lecia działalności artystycznej
- **Fundacji Tłocznia** – promującej lokalne dziedzictwo winiarskie, m.in. przez Dni Otwartych Piwnic Winiarskich.

Tytuły Honorowego Obywatela Miasta Zielona Góra otrzymali:

- **Halina Maszkiewicz** – malarka
- **Tadeusz Dobosz** – rzeźbiarz
- **Adam Bagiński** – malarz
- **Eleonora Szymkowiak** – wieloletnia radna Zielonej Góry, działaczka społeczna

SZKLANY DACH JUŻ JEST!

Ruiny pałacu w parku Książęcym w Zatoniu zyskały nowoczesne zadaszenie – szklany dach na stalowej konstrukcji. Tafle szkła o grubości 6 mm umieszczono tak, by nie naruszały historycznego wyglądu obiektu – dach ukryto za attyką, więc widoczny jest jedynie od środka. To innowacyjne rozwiązanie pozwala na lepsze wykorzystanie tzw. trwałej ruiny pałacu, przebudowanego w XIX wieku przez księżną Dorotę de Talleyrand.

W ramach prac zamontowano także szklane blendy w otworach okiennych oraz nowe oświetlenie (15 latarni). Oranżerię powiększono o 30 mkw. – działa w niej kawiarnia. Obiekt jest już dostępny dla zwiedzających. Koszt inwestycji to ok. 5 mln zł. Wykonawcą była zielonogórska firma Exalo Drilling.

– Od 2018 roku obserwujemy wzrost liczby turystów – podkreśla **Monika Drozłowska** z Visit Zielona Góra.

Park w Zatoniu nazywany jest zielonogórskim Wilanowem. Zapowiedziano także m.in. nowe ścieżki i elementy małej architektury.



- **prof. Zbigniew Izdebski** – pedagog, staje się ważnym punktem na kulturalnej mapie Zielonej Góry.

Tegoroczna sesja pokazała, że nowe miejsce nie tylko sprzyja celebracji, ale

Magdalena Podhajecka
m.podhajecka@lubuskie.pl

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Mogliście przegapić

Cześć, mam na imię Magda i mam problem z nałogiem. Nic dziwnego – w końcu jestem w grupie ryzyka. Jak to mówią: co w rodzinie, to nie zginie.

Zaczął się niewinnie, raz na jakiś czas. W najgorszych momentach – całe dnie, a nawet tygodnie, bez przerwy. Potem kac morderca i metoda „czym się strułaś, tym się lecz”. Filozofia odziedziczona po babci.

Nie wiem, ile mogłam mieć lat – do szkoły jeszcze nie chodziłam, ale literki już znałam. Zabierała mnie ze sobą, kiedy szła po kolejną „działę”. Wybierając, raczej się nie spieszyła, a ja miałam wrażenie, że czekam w nieskończoność. Myślałam wtedy: co jej się tak w tym podoba? W końcu z czystej ciekawości sama wzięłam jedną. I przepadłam. Więc, babciu – to Ty wciągnęłaś mnie w ten nałóg.

Pamiętam pierwszą książkę, którą przeczytałam tak od deski do deski: „Pchłę Szachrajkę”. Na raz, bez odchodzenia, dopóki nie skończyłam. Niczym Alicja, wpadłam do króliczej norki i znalazłam się w zupełnie innym świecie. A potem nagle koniec. Zamknęłam książkę i przez chwilę byłam zupełnie zdezorientowana. Jak to możliwe, że jeszcze przed chwilą byłam tam, a teraz muszę wracać tu? Od



tamtej pory nie mogę przestać. Jeśli wybieram się gdzieś dalej niż do osiedlowego i nie mam przy sobie mojego wysłużonego Kindla, mam praktycznie syndrom odstawienia.

Wiem, że książki to nie zupa pomidorowa, żeby każdy je lubił. Ale kiedy zobaczyłam z przodu sześć, a z tyłu zero, jestem pewna, że pobrałam. Więcej niż połowa Polek i Polaków w ogóle nie czyta. Tak w ogóle – w ogóle.

Patrząc jednak na kanon szkolnych lektur, nie dziwię się, że niektórych skreca na samą myśl o wejściu do biblioteki. Myślę, że właśnie stąd bierze się niechęć do czytania. Problem jest w tym, jak postrzegamy literaturę – jako coś poważnego, wymagającego. Nie oszukujmy się – rzadko kto z prawdziwym zapałem pochłaniał Orzeszkową czy Żeromskiego.

Panuje przekonanie, że dobra książka to ta, która zdobywa uznanie krytyków, czy ta, którą uważa się za „ważną” w świecie literackim. Tere-fere! Dobra książka to na pewno nie ta, która powoduje ból głowy po pięciu stronach. Przecież chodzi o czerpanie przyjemności z czytania. Ale o tym nikt nas nie uczy – jak się rozkoszować. I że można.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Żle to wygląda...

Pan Bogdan też się cieszy, że naszego prezydenta tak pięknie i po przyjacielsku podejmował prezydent USA. Coś pięknego! Smuci go jednak, i pewnie nie tylko jego, że przy okazji tej wizyty jego ekipa weszła na kolejny krąg walki z rządem, wspierany i podsycany przez prawicowe media.

Te życzenia, żeby delegacji na lotnisku nie witał przedstawiciel naszej placówki w USA, który nie może zostać ambasadorem, bo nie podoba się prawicowej ekipie, to nieskorzystanie z obecności kogoś z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ta nieskrywana radość, że można w ten sposób dopieć konkurentom politycznym. Do tego pełne pychy i samozadowolenia wypowiedzi urzędników prezydenta i jego samego. Wszystko to jest bardzo smutne i nic dobrego nam nie wróży.

O ile poprzedni prezydent był wpatrzony w partię, najpierw rządzącą, a potem opozycyjną, o tyle obecny chce stanąć na czele całej prawicy, a jego głównym zadaniem jest obalenie obecnego rządu. Polskę i Polaków odmienia przez wszystkie przypadki, ale na pierwszym miejscu liczy się dla niego wyznaczony cel i korzyść dla swojej formacji. Żle to wygląda i fatalnie zapowiada najbliższą i nieco dalszą przyszłość.

Zresztą, wygrana obecnego prezydenta była nie tylko miodem na ich serca, ale dała ogromny wiatr w prawicowe żagle. Pochowani, przyczajeni i wystraszeni, że ktoś rozliczy ich – mówiący delikatnie – bezceństwa, teraz powyłazili z nor. Już czekają na rok 2027. Ewentualne zwycięstwo, powrót do władzy i ponowne objęcie synekur. Już czują, że znów zyskają dostęp do konfitur. Stąd te buńczuczne i bywa, że bezczelne wypowiedzi. Stąd stała krytyka każdego poczynania rządu, przyklaskiwanie, kiedy prezydent stosuje veto, usprawiedliwianie każdej jego decyzji czy opinii, która jest w kontrze do obecnej większości parlamentarnej.

Według nich obecnie rządzący robią od początku do końca wszystko źle, a inaczej, czyli lepiej, będzie tylko po tym, jak oni odzyskają władzę.

No i co z tym zrobić? Oto jest pytanie...

Czy obecna koalicja jest w stanie, mając na głowie takiego prezydenta i sama będąc często targana sporami, w dobrych nastrojach społecznych dotrwać do 2027 roku? Dziś wychodzi, że nie bardzo. Pan Bogdan jednak myśli, że trzeba zacząć działać, a nie gadać, to może jeszcze jest nadzieja...



● gdzie Bóbr do Odry

Radosław Sujak

Dzieci, szkoła, plan Lubuskie

Rozmawiałem niedawno z wójtem małej gminy w Lubuskiem – w tym roku urodziło się tu sześcioro dzieci, ale zameldowano się tylko dwoje. Dwie szkoły w całym samorządzie, a za siedem lat, kiedy te maluchy pójda do podstawówki, co się stanie? Dramat demografii na małej prowincji staje się coraz bardziej dotkliwy.

W całym Lubuskiem prognozuje się spadek liczby mieszkańców – aż w 73 gminach do 2060 roku populacja się skurczy, a w 19 może się zmniejszyć o połowę. To nie scenariusz science fiction, lecz realne wyzwanie dla regionu, który już dziś walczy o zachowanie społecznej infrastruktury.



W odpowiedzi samorząd stworzył Lubuski Plan Ludnościowy – Tu warto żyć. To kompleksowy plan obejmujący program: „Przyjazne Lubuskie” – zwiększający jakość życia i integrację lokalnych społecz-

ności; „Lepiej połączeni” – stawiający na mieszkalnictwo i dostęp do usług; „Przestrzeń dla młodych” – tworzący atrakcyjne miejsca rekreacji, kultury, edukacji i pracy; „Wiwat rodzice!” – wspierający rodziny; „Nowolubuscy” – zachęcający do osiedlania się w regionie.

Trwają jeszcze konsultacje i można zgłosić swoje uwagi – zachęcam do tego, czas jest do 26 września. Za przeprowadzenie konsultacji społecznych jest odpowiedzialny pełnomocnik ds. potencjału społecznego regionu prof. Mariusz Kwiatkowski. To świetny fachowiec, ale warto mu pomóc.

Już teraz trzeba rozwijać transport publiczny, zwłaszcza niskoemisyjny, nowoczesny i skrojony na miarę potrzeb małych społeczności. Powinien połączyć wsie z centrami, by młodzi nie uciekali za perspektywami.

Wszystko zaczyna się dziś: od wspólnoty, od strategii i woli działania. Jeśli te sześcioro dzieci nie poczuje, że „Tu warto żyć”, to ich dom, to nawet najlepszy plan nie zatrzyma migracji. Gdy za siedem lat przy szkolnych ławkach oprócz ciszy zabraknie ich śmiechu, to będzie porażka nas wszystkich.

● do dechy

Dariusz Chajewski

Bo jesteśmy... winni



Przy okazji Winobrania pospacerowałem między winiarskimi straganami, spróbowałem kilku lubuskich win, pogadałem z przybyszami z różnych części Polski i nie tylko. I poczułem dumę. Nie, wcale nie dlatego, że wina były wspaniałe, bo nie o wszystkich da się to powiedzieć. O odradzeniu się naszego winiarstwa piszę od początków tego procesu, od wizyty w Starej Wsi i od pierwszego łyka wina przygotowanego przez Halinę i Wojciecha Kowalewskich. Nawiasem mówiąc, winnicę prowadzi dziś ich córka, Kinga i to zaczyna być regułą, że mamy winiarzy w drugim pokoleniu. A jak powiedział mi to inny winiarski prekursor, Marek Krojciec z Górzynowa, winnice zakłada się dla wnuków. Ale wróćmy do tej dumy. Uczucie to zostało wywołane przez liczbę lubuskich miejscowości, w których rośnie winna latorośl i robi się wino. Trudno oprzeć się wrażeniu, że stajemy się coraz bardziej... winni.

Ostatnio tak winiarsko dumny byłem kilka lat temu, gdy przy okazji realizacji filmu „Polska Toskania” poznałem naszych winiarzy. Towarzyszyłem wówczas Tomaszowi Koleckiemu, wielokrotnemu mistrzowi Polski somelierów. Już wtedy mówił o naszych winiarzach, że nie tylko wiedzą, jak robić wino, lecz mają swoją stylistykę, filozofię, którą się kierują. Z jednej strony pracują w zgodzie z czystością, naturą, niektórzy biodynamiką, ale z drugiej, nadążając za nowinkami technicznymi i potrzebną w tej branży wiedzą. To pokazuje, jak daleko zaszli, doszli do pewnej odrębności i rozpoznawalności poszczególnych winiarni na rynku, a to sytuacja, z którą mamy do czynienia w winiarskich krajach.

I przyznam się, że przy każdym winiarskim święcie, przy każdym spotkaniu z winiarzami najwyższej sobie cenię nie wino, ale właśnie rozmowę o nim z ludźmi, których są dziełem. Bowiem wina się tworzy, a odciska na nim piętno zarówno autor, jak i genius loci. Często zarzuca się nam, Lubuszanom, że za sprawą historii wciąż jesteśmy skądś. Nie mamy wspólnej historii, kuchni, zwyczajów i tradycji. Krótko mówiąc, że nie mamy korzeni. Nieprawda. Już je mamy i są to korzenie winnej latorośli.

Czy wiesz, że...



... 19 września 1862 zmarła Dorota Talleyrand-Perigord, jedna z najznamienitszych kobiet epoki. Jej zawdzięczamy m.in. złote czasy rezydencji w Zatoniu i Żaganiu.

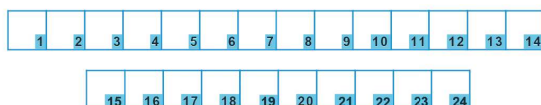
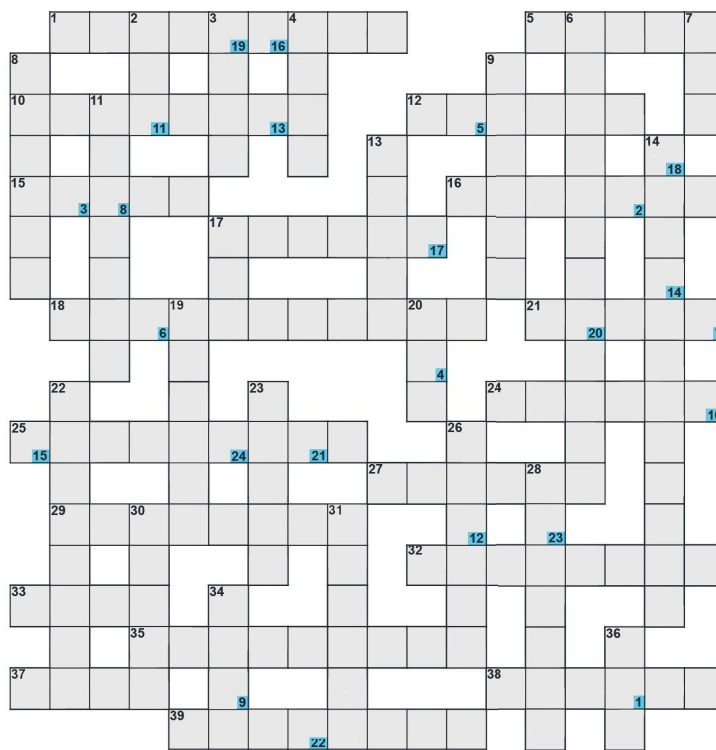


... 22 września 1954 w Polskiej Węlinie odbyło się zebranie założycielskie stowarzyszenia Orkiestra Symfoniczna w Zielonej Górze. Prezesem został Roman Mazurkiewicz.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Grecki historyk i kronikarz imperium rzymskiego; 5. Mecz decydujący o awansie do dalszej fazy rozgrywek; 10. Niemiecki land graniczący z woj. lubuskim; 12. Kolumnada przed wejściem do budynku; 15. Biblioteczny mebel; 16. Dzieło naśladowujące styl innego twórcy; 17. Nagrobek w formie ziemnego kopca; 18. Maryjne w Rokicie; 21. Złote, nagroda Lubuskiego Lata Filmowego; 24. W żołnierskim chlebak; 25. Posezonowa w sklepie; 27. Ruch polityczny we Francji skierowany przeciwko królowi; 29. Miara nieuporządkowania; 32. Technika uderzenia piłki w tenisie; 33. Czarna lub wietrzna; 35. Osoba wybitna w danej dziedzinie; 37. Bywa zawierany z diabłem; 38. Najwyższy punkt; 39. Mięśnie zbliżające dwie kości do siebie.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Rozbudowa sieci kanalizacji sanitarnej w Starym Kurowie
Beneficjent: Gmina Stare Kurowo
Wartość inwestycji: 4 067 302,42 PLN
Wsparcie unijne: 3 457 207,04 PLN
Odwiedź: Stare Kurowo/www.starekurowo.pl

PIONOWO:

2. Kupon na loterii; 3. Rewolta; 4. Tryb pracy wiertarki; 6. Najwyższa klasa społeczna; 7. Dawny student; 8. Buzz z Toy Story; 9. Fiedler, polski pisarz; 11. Obszar pod rządami kagana; 13. Firma produkująca konsole i gry komputerowe; 14. Teatralny, na pokaz; 17. Z toporem na szafocie; 19. Pozagalaktyczny obiekt niebieski; 20. Urszula dla przyjaciół; 22. Działanie sabotażysty; 23. Początkujący w jakiejś dziedzinie; 26. Bunt szlachty przeciw królowi; 28. Fikcyjny byt na ekranie, stworzony przez widza; 30. Droga, gościniec; 31. Silny po kotletach; 34. Ograniczenie, granica; 36. Kręci się w oku.

Gdzie w Lubuskiem szukać pomocy psychologicznej?

Kilka dni temu obchodziliśmy Światowy Dzień Zapobiegania Samobójstwom. To ważna okazja, by przypomnieć, jak kluczowe jest szybkie reagowanie na kryzysy psychiczne i zapewnienie dostępu do specjalistycznej pomocy. Wysokie ryzyko dotyczy m.in. osób po wcześniejszych próbach samobójczych, ale także tych z naszego otoczenia, często niezauważanych.

Samobójstwo to temat złożony. – To stan zagrożenia życia, wymagający obserwacji i leczenia, jeśli ma podłoże psychiatryczne – mówi dr Przemysław Zakowicz, psychiatra. Podkreśla, że wiele prób, zwłaszcza wśród młodzieży, nie wynika z choroby psychicznej. – Samobójstwo nie jest wyłącznie problemem medycznym – dodaje.

W grupie podwyższonego ry-

**NUMER 116 123
TO KRYZYSOWY
TELEFON ZAUFANIA
DLA DOROSŁYCH.
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
JEST NUMER 116 111**

zyka są mężczyźni w wieku 40–50 lat. Czynniki sprzyjające są także uzależnienia i brak wsparcia społecznego. Niestety, nie istnieje jeden test, który jasno pokaże, że ktoś potrzebuje pomocy – warto więc uważnie obserwować bliskich.

W Lubuskiem rozwijana jest sieć wsparcia psychologicznego i psychiatrycznego. Dział

całodobowy telefon 116 123 (dla dorosłych) oraz 800 70 22 22 – Centrum Wsparcia oferujące także chat i e-mail. Dzieci i młodzież mogą korzystać z numeru 116 111.

Dostępne są też bezpłatne konsultacje psychologiczne organizowane przez ROPS w Zielonej Górze (tel. 501 353 425). Pomoc oferują także Centra Zdrowia Psychicznego w Cibo-rzu i Gorzowie Wlkp., zapewniające terapię indywidualną, grupową oraz wsparcie środowiskowe – także bez skierowania, w ramach NFZ. Konsultacje prowadzone są przez wykwalifikowanych psychologów i mają na celu udzielenie wsparcia osobom doświadczającym trudności emocjonalnych lub przechodzącym przez sytuacje kryzysowe.

Dariusz Nowak



W sobotę, 13 września 2025 r. w Mirocinie Dolnym odbyły się uroczystości związane z obchodami 80. rocznicy powstania Ochotniczej Straży Pożarnej, jednej z pierwszych powojennych jednostek w regionie. Podczas jubileuszu wicemarszałek województwa lubuskiego Grzegorz Potęga podkreślał znaczenie działalności OSP dla bezpieczeństwa lokalnych społeczności: – Jako Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego od lat wspieramy strażaków OSP na terenie całego regionu. Dzisiaj szczególnie musimy podziękować druhom i druhom z Mirocina Dolnego, którzy stoją na straży codziennego bezpieczeństwa swoich rodzin i sąsiadów – powiedział wicemarszałek.

OSP Mirocina Dolnego od lat łączy tradycję z nowoczesnością. Dzięki wsparciu samorządu województwa oraz funduszy europejskich jednostka pozyskała nowoczesny sprzęt i nowy samochód ratowniczo-gaśniczy, co znacząco zwiększyło jej możliwości operacyjne. Druhowie z Mirocina Dolnego wielokrotnie dowodzili swojej gotowości do działania – m.in. podczas ubiegłorocznego kryzysu powodziowego, gdy stanęli na pierwszej linii walki z żywiołem.

Derby dla Cariny.

Stracona szansa Lechii

Carina Gubin nieoczekiwanie, lecz zasłużenie wygrała derby Ziemi Lubuskiej w piłkarskiej III lidze. Pokonała Lechię Zieloną Górę, która nie wykorzystała okazji, by ponownie wskoczyć na fotel lidera.

Ósma kolejka spotkań piłkarskiej III ligi rozpoczęła się od niespodzianki w Polkowicach. Warta Gorzów jako pierwsza w tym sezonie wydarła punkty prowadzącemu w tabeli Górnikowi na jego terenie, remisując 2:2. Choć patrząc na przebieg meczu, goście mogli i powinni pokusić się o zwycięstwo. Do przerwy gospodarze prowadzili po bramce w 39 minucie. Po zmianie stron Warta wyrównała, a na listę strzelców wpisał się Jakub Lutostański w 50 minucie. Od 65 minuty Górnik grał w osłabieniu. Gorzowianie nie potrafili jednak tego wykorzystać. W 77 minucie stracili drugiego gola. I dopiero w 89 minucie remis uratował Karol Gardzielelewicz.

Remis w Polkowicach sprawił, że zajmująca drugą pozycję w tabeli Lechia Zielona Góra stanęła przed szansą powrotu na fotel lidera. Warunkiem było jednak zwycięstwo w derbach Ziemi Lubuskiej. Nic z tego... Carina Gubin była lepsza i absolutnie zasłużenie wygrała 2:1. Na prowadzenie wyszła już w 8 minucie po strzale Kacpra Staszkwiana. Dziewięć minut później na 2:0 podwyższył Przemysław Haraszkiewicz. W pierwszej połowie goście tylko raz zagrozili bramce rywala, ale Filip Chadała tuż przed przerwą nie dał się zaskoczyć ani Łukaszowi Tumali, ani Kamilowi Olkowi. W 67 minucie Lechia zdobyła bramkę kontaktową za sprawą Michała Szmigiela. Na więcej Carina jednak nie pozwoliła, zgarnęła pełną pulę, wygrywając trzeci mecz z rzędu. Dla zie-



Przemysław Haraszkiewicz strzela drugiego gola dla Cariny

lonogórze była to natomiast pierwsza porażka w sezonie.

Porażki doznała także Stal Jasień, która na wyjeździe uległa 1:5 innemu beniaminkowi – Polonii Nysa. Honorowego gola dla przyjezdnych strzelił Kamil Kurianowicz.

Lechia spadła na trzecie miejsce w tabeli. Do prowadzącego Górnika traci dwa punkty. Carina awansowała na ósmą pozycję. Warta zajmuje 14. lokatę. Stal plasuje się na 16. miejscu.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Sześć medali Gwardii na mistrzostwach Polski

Dwa medale złote, jeden srebrny i trzy brązowe – to dorobek strzelców Gwardii Zielona Góra na mistrzostwach Polski we Wrocławiu. W zmaganiach wzięło udział ponad 400 zawodników. Dwukrotnie na najwyższym stopniu podium stanęła Na-

talia Kochańska.

Nasza olimpijka wygrała kwalifikacje w swojej koronnej konkurencji karabin dowolny 3x20 (trzy postawy: klęcząca, leżąca i stojąca), uzyskując 591 pkt. Do finału awansowała także najlepsza juniorka

Gwardii Dominika Skarupska – z szóstym wynikiem 583. W decydującej rozgrywce Kochańska nie dała szans rywalkom i wystrzelała złoty medal z dużą przewagą nad resztą stawki. Miłą niespodzianką sprawiła natomiast Skarupska, która wywalczyła brązowy medal. W tej konkurencji Gwardia dołożyła jeszcze złoto w rywalizacji drużynowej, a klubowe koleżanki wspierała Sylwia Bogacka.

W strzelaniach pistoletowych najlepszym z zielonogórze był Patryk Sakowski, który sięgnął po srebro w wojskowej konkurencji pistolet centralnego zapłonu. Ponadto wspólnie z kolegami wywalczył dwa brązowe krążki.

Nie były to najlepsze zawody dla zawodników Gwardii, którzy pechowo stracili kilka medali – ocenia trener Jerzy Zarzycki. – Ale konkurencja była duża. W konkurencji pistolet pneumatycznym do rywalizacji przystąpiło 99 zawodników. Wrzesień to bardzo pracowity miesiąc dla strzelców, bo czekają nas jeszcze mistrzostwa młodzieżowe, juniorów i młodzików.

oprac. Szymon Kozica



Na najwyższym stopniu podium (od lewej): Dominika Skarupska, Sylwia Bogacka i Natalia Kochańska

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 20 września: Gezet Stal Gorzów – Innpro ROW Rybnik (19.00).

Piłka nożna

Puchar Polski, I runda, 25 września: Odra Bytom Odrzański – Wisła Kraków (14.30).

III liga, 20 września: Warta Gorzów – Górnik II Zabrze (16.00); **21 września:** Stal Jasień – LZS Starowice Dolne (15.00).

IV liga, 19 września: Pogoń Świebodzin – Odra Bytom Odrzański (17.00); **20 września:** Odra Nietków – Polonia Ślubice, Zorza Mostki – Róża Różanki (oba o 14.00), Czarni Żagań – Victoria Szczaniec, Ilanka Rzepin – Sprotavia Szprotawa, Piast Iłowa – Łucznik Strzelce Krajeńskie, Stal Sulęcín – Syrena Zbąszynek (wszystkie o 16.00), Pogoń Skwierzyna – Lechia II Zielona Góra (17.00); **21 września:** Stilon Gorzów – Dozamet Nowa Sól (12.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 21 września: Stilon Gorzów – Lechia Zielona Góra (17.30).

Centralna Liga Juniorów U-15, 20 września: Lechia Zielona Góra – Raków Częstochowa (12.00), TS Przylep – Zagłębie Lubin (15.00).

Siatkówka

I liga, 20 września. Astra Nowa Sól – MCKiS Jaworzno (17.00).

Piłka ręczna

I liga kobiet, 20 września. AZS UZ Zielona Góra – ChKS Łódź (19.00).

I liga mężczyzn, 20 września. Trójka Nowa Sól – ŚKPR Świdnica (16.00), Zew Świebodzin – KPR Gryfino (18.00).

Biegi

10. Bieg bez Granic w Gubinie (10 km). 21 września, godz. 11.00, start i meta na pl. Jana Pawła II.

Świebodzińska Dziesiątka. 21 września, godz. 13.00, start i meta na stadionie przy ul. Sikorskiego.

IX Bieg Przełajowy Rollercoaster w Zielonej Górze (13, 23, 53 km). 27 września, godz. 8.30, start i meta przy ogrodzie botanicznym przy ul. Botanicznej.

Wilcze Wyzwanie w Drezdenku (10 km). 27 września, godz. 10.30, start i meta na plaży Zagórze. Od 9.00 biegi dzieci.

IX Bieg Sulecha (10 km). 28 września, godz. 11.00, start i meta na stadionie przy ul. Licealnej.



Bieg Sulecha 2022. Sandra Nowak (z lewej) i Ewelina Michnowicz

Memoriałowy rekord frekwencji



Niemal 200 biegaczy wystartowało w XIII Memoriale Tomasza Mielki w Czerwieńsku. Na dystansie 5 km triumfowali: Ewelina Michnowicz z Krosna Odrzańskiego i Bartosz Feifer z Wolsztyna. 10-kilometrową trasę najszybciej pokonali: Karolina Hampel z Zielonej Góry i Michał Ratajczak z Rawicza



Kolarze LKS-u POM-u Strzelce Krajeńskie z bardzo dobrej strony zaprezentowali się w finałowych zawodach Pucharu Polski w Dobromierzu. Jakub Jagiełka i Norbert Czekay wygrali jazdę dwójkami na czas młodzików, zdobywając tytuł mistrzów makroregionu dolnośląskiego. Na dystansie 10 km wykrecili średnią prędkość ponad 40 km/h. Ponadto Czekay triumfował w wyścigu ze startu wspólnego. W rywalizacji juniorów młodszych drugie miejsce wywalczyła natomiast Natalia Jaros

KOPYTKOWANIE

Zmarzlik przebijie wielkich mistrzów



Bartosz Zmarzlik żuźlową potęgą jest i basta. Wywalczył czwarty z rzędu tytuł indywidualnego mistrza świata, co nie udało się nikomu innemu w historii tego sportu. W sumie na koncie ma już sześć złotych medali, a wcześniej sztuki tej dokonało jedynie dwóch zawodników. Zmarzlik ich przebijie, co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości, i może to zrobić już za rok.

Walka o tytuł była zacięta do ostatniej rundy cyklu Grand Prix. W klasyfikacji generalnej Polak wyprzedził Brady'ego Kurtza o punkt. O jeden jedyny punkcik! Wielkie brawa i słowa uznania należą się także Australijczykowi, który wygrał sześć turniejów GP z rzędu, co też nie udało się nikomu innemu w historii żużla. „Kangur” w tym sezonie wyskoczył jak diabeł z pudełka – i bardzo dobrze, bo przynajmniej mieliśmy jakieś emocje w nieco nudnym w ostatnim czasie cyklu.

Tymczasem na krajowym podwórku poznaliśmy zespół, który awansował do ekstraklasy. Zgodnie z przewidywaniami Unia Leszno po rocznym pobycie na „zesłaniu” wróciła tam, gdzie jej miejsce. Miło czyta się posty z gratulacjami w mediach społecznościowych innych klubów. „Do zobaczenia w sezonie 2026 przy W69 i na Smoczyku” – napisał Falubaz Zielona Góra.

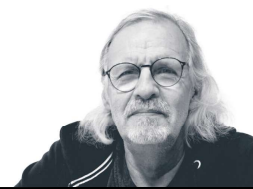
Stal Gorzów również pogratulowała, ale na stwierdzenie „do zobaczenia w sezonie 2026” nie mogła sobie pozwolić, bo przecież nie jest jeszcze pewna utrzymania w ekstraklasie. Rewanżowe spotkanie baraży z ROW-em Rybnik – jak pisałem przed tygodniem – powinno być formalnością, ale to jeszcze nie koniec batalii o pozostanie w elicie. Na Stal już czeka Polonia Bydgoszcz, która w II-ligowym finale uległa Unii.

Jarosław Hampel pożegnał się z Zieloną Górą i kibicami Falubazu. Wziął udział w winobraniowym korowodzie. Na platformie jechał wspólnie z Andrzejem Huszczą – dwie żywe legendy żużla obok siebie. Piękny widok. „Mały” to wielka klasa nie tylko na torze, ale także poza nim. Mnie będzie go bardzo brakowało, ale decyzję o zakończeniu kariery oczywiście szanuję.

Szymon Kozica

OKIEM REZERWOWEGO

Mecz z podtekstami



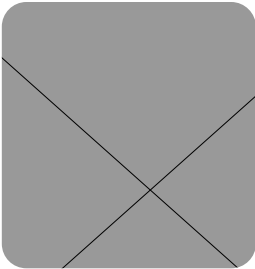
Miało się dziać w Gubinie i się działo. Lechia, która otwarcie deklaruje walkę o awans do drugiej ligi, przegrała z Cariną. Mecz miał podteksty, bo to przecież derby, a przed sezonem Lechia pozyskała z Cariny trzech zawodników. Niby to normalne, że jak się komuś kończy kontrakt, to może przejść do innego klubu, ale zaraz pojawiają się teorie o podebraniu czy podkupieniu zawodników od lokalnego rywala. Stąd gospodarze chcieli pokazać, że mimo to są nadal mocni, i pokazali. Inna sprawa to taka, że Lechia w pierwszej połowie nie wyszła z autobusu, zupełnie oddając pole gospodarzom i może się cieszyć, że na przerwę schodziła ze stratą tylko dwóch goli. To spotkanie pokazało, że Carina kłopoty z początków sezonu ma już za sobą, a Lechia, jeśli chce walczyć o drugą ligę, nie może sobie pozwolić na pozostawanie w autobusie w pierwszych połowach kolejnych wyjazdowych meczów. Zespół walczący o awans musi być regularny, a nie grający w systemie góra – dół, czyli w jednym tygodniu pokazujący skuteczny futbol, a w kolejnym przez połowę meczu snujący się po boisku. Do końca jeszcze daleko. Liga zdaje się ciekawsza niż w poprzednich sezonach, bo wystarczy spojrzeć, jak doskonale radzi sobie większość beniaminków.

Ciekawie jest w czwartej lidze. Wydawało się, że kandydatów do awansu będzie więcej, ale wyraźną przewagę uzyskali spadkowicze, czyli gorzowski Stilon i Odra Bytom Odrzański. Czy tak będzie do końca? Zobaczmy. Najlepiej, by zarówno nasz mistrz, jak i wicemistrz czwartej ligi awansowali. Skoro w poprzednim sezonie udało się to drugiej drużynie z czwartej ligi opolskiej, to dlaczego nie miałyby się udać lubuskiej?

Bartosz Zmarzlik po raz szósty mistrzem świata! Wychowanek Stali Gorzów wskoczył do panteonu żuźlowych sław obok Tony'ego Rickardssona i Ivana Maugera, którzy też sześciokrotnie zdobyli ten tytuł. Polak ma jednak dopiero trzydziestkę, która w żużlu nie każe zawodnikowi myśleć o dość bliskim zakończeniu kariery. Przed nim jeszcze kilka lat, a znając podejście do tego, co robi, bo o klasie wiemy wszyscy od dawna, to na sześciu tytułach nie poprzestanie. I bardzo dobrze!

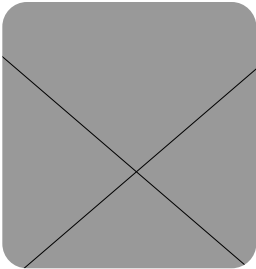
Andrzej Hügel

Pogoda? Żadna przeszkoda! Jak mieszkańcy i goście oceniają Winobranie?



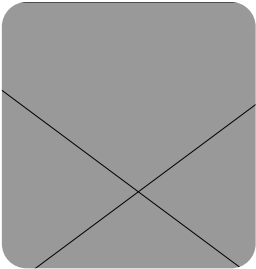
Maksym z Zielonej Góry

Bawiliśmy się bardzo dobrze. Opady nam właściwie w ogóle nie przeszkadzały. Liczy się klimat i z tego czerpiemy przyjemność. Ale przyznam, że dwa lata temu ceny były zdecydowanie niższe. Było naprawdę



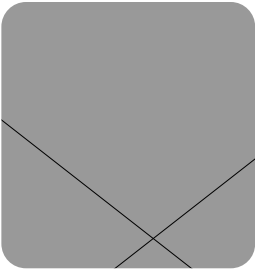
Jacek z Radomia

Jestem na Winobraniu po raz czwarty! Atmosfera jak zawsze znakomita. Przyjeżdżam tutaj nie tylko dla samego święta, ale przede wszystkim dla ludzi, z którymi się tutaj spotykam. Bardzo mi się podobało, nawet



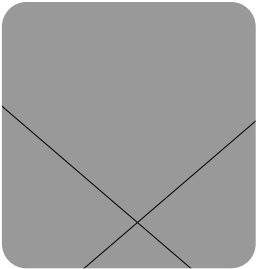
Elżbieta z Zielonej Góry

Pogoda nas nie rozpieszczała w tym roku, niestety. Ale mimo wszystko można się było dobrze bawić. Wzięłam udział w koncertach, najbardziej podobała mi się Agnieszka Chylińska. To był naprawdę bardzo



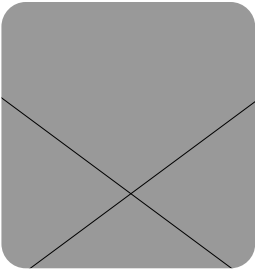
Amelia z Gorzowa

Moje ogólne wrażenie to mega dużo ludzi. Osobiście dobrze się bawiłam. I nawet pogoda nie za bardzo przeszkadzała. Da się wytrzymać deszcz czy zimno, jeżeli jest takie cudne wydarzenie, jak święto miasta.



Zbigniew z Zielonej Góry

Początek winobraniowego tygodnia był bardzo udany, bo było słonecznie. Przyjechali do nas ludzie z całej Polski i z całego świata. Środek tygodnia już był słabszy ze względu na pogorszenie pogody. A koniec już



Krystian z Gdańska

Mieliśmy bardzo dobre nastawienie! Deszcz nam nie przeszkadzał, żeby czerpać przyjemność z Winobrania. Ja byłem po raz pierwszy, ale część naszego towarzystwa już po raz czwarty i z przyjemno-

Maja Nowak, Polska 2050

Sondaże doskonale świadczą o tym, że Trzecia Droga sprawdziła się jako koalicja i warto to kontynuować, ale to też pokazuje, że nasze motto „Dość kłótni i do przodu” działa. Ludzie chcą polityki bez kłótni, nie takiej, jaką prezentuje PiS. Pewnie dlatego PO/KO dogania PiS i mam nadzieję, że niedługo przegoni. My podchodzimy też do sondaży z lekkim dystansem, bo wielokrotnie sondaże sondażami, a życie życiem. Cieszymy się, jeśli są one dobre, zwracamy na to uwagę i faktycznie daje nam to sygnał, że jednak idziemy w dobrym kierunku, ale mimo to nie spoczywamy na laurach. Naprawdę ciężko pracujemy i przygotowujemy się do wyborów samorządowych.